

Maria Chymuk (Akademia Pedagogiczna, Kraków)

## Wyobrażenia studentów o rodzinie i małżeństwie

Motto:

„Rodzina jako wspólnota osób jest równocześnie pierwszą ludzką «społecznością». Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dożgonną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny poprzez zrodzenie potomstwa. W ten sposób, «komunia» małżonków daje początek «wspólnocie», jaką jest rodzina”<sup>1</sup>.

We wszystkich kulturach komórce rodzinnej przyznaje się wartość podstawową. Prawdopodobnie będzie tak i nadal, ale w poważnie zmienionych okolicznościach. Dzisiaj rodzina pozbawiona jest więzi, jest rozbita, czego powodem są warunki miejskiego życia, exodus ludności wiejskiej, emigracja i różnorodne konflikty. Rodzina uległa głębokim przemianom wraz z wprowadzeniem metod kontroli urodzeń oraz wskutek tego, że więzi łączące dziś dwoje ludzi są często słabe. Funkcjonuje ona obecnie według nowego wzorca rodzinnych zależności, w których kwestionuje się nienaruszalną poprzednio władzę rodzicielską, jest to rodzina, w której obrońcy tradycji popadają w coraz poważniejszy konflikt ze zwolennikami nowoczesności w amerykańskim stylu<sup>2</sup>.

Rodzina jest bez wątpienia takim miejscem, gdzie wzajemne oddziaływanie odpowiedzialności osobistej i warunków społecznych staje się bardziej odczuwalne. Małżonkom i rodzicom chrześcijańskim przystoi, aby własną idąc drogą, przez całe życie podtrzymy-

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *List do rodzin*, Wrocław 1994, s. 16.

<sup>2</sup> Por. W. Cichoń, *Wartość, człowiek, wychowanie*, Kraków 1996, s. 52.

wali się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości od Boga potomstwu wpajali chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty. Bóg, by zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną<sup>3</sup>. Rodzina to wielka wartość. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, jest ona wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością. Miłość nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13, 6–8). Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeśli małżonkowie stają się „bezinteresownym darem z siebie samego” (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość zapomina o sobie samym dla dobra miłowanego człowieka. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i jest źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci, jest prawdziwym gniazdem życia i jedności. Rodzina to „wspólnota życia i miłości” (*Gaudium et spes*, 48)<sup>4</sup>. Na przeszkodzie temu stoi dzisiaj rozpowszechniona mentalność indywidualistyczna. Dlatego jest potrzebny konkretny wysiłek **solidarności i miłości**, zaczyna się on w rodzinie poprzez wzajemne wspieranie się małżonków, a także przez troskliwość, okazywaną przez jedno pokolenie drugiemu. W ten sposób rodzina staje się wspólnotą pracy i solidarności.

Inspiracją do podjęcia prezentowanych badań była ciekawość jak studenci wyobrażają sobie w przyszłości swoją rodzinę i małżeństwo. Badaniami objęto 490 studentów, którzy ze względu na osobiste zainteresowania sami zgłosili w nich udział. Byli to respondenci z Akademii Pedagogicznej (kierunek pedagogika społeczno-opiekuńcza, specjalna i biologia), Akademii Ekonomicznej, Akademii Górniczo-Hutniczej i z Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”

O rodzinie i małżeństwie myślą niemal wszyscy młodzi ludzie. W ostatnich czasach coraz częściej poddają je analizie przeróżne instytucje o różnym charakterze. Problemy te zajmują też poczesne miejsce w rozważaniach Kościoła katolickiego, czego dowodem są

---

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. w Łowiczu*, 14 VI 1999, s. 189.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II., *Homilia w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu*, 4 VI 1997, s. 104–105.

ustalenia II Soboru Watykańskiego i bardzo częste wypowiedzi na ten temat Ojca Św. Jana Pawła II<sup>5</sup>.

Na wstępie należy ustalić, co rozumie się pod pojęciami rodzina i małżeństwo. *Podręczny słownik języka polskiego*<sup>6</sup> podaje następującą definicję:

**Rodzina** to rodzice i dzieci, wszyscy krewni i powinowaci razem wzięci, familia, plemię, dynastia, linia.

*Encyklopedia Popularna PWN*<sup>7</sup> określa rodzinę jako podstawową grupę społeczną występującą we wszystkich historycznie znanych typach społeczeństw i kultur, składa się z małżonków i ich dzieci (także adoptowanych) oraz krewnych małżonków (są dla siebie powinowatymi), odgrywa główną rolę w procesie socjalizacji.

Wyżej wskazany *Podręczny słownik języka polskiego* określa **małżeństwo** jako prawny związek mężczyzny i kobiety w celu wzajemnej pomocy we współżyciu i w wychowaniu dzieci; jeden z sakramentów Kościoła katolickiego<sup>8</sup>. Według *Encyklopedii*<sup>9</sup> zaś małżeństwo w znaczeniu prawnym jest to zawarty według przepisów prawa związek kobiety z mężczyzną; celem małżeństwa jest wspólne życie, wzajemna pomoc, wierność i współdziałanie dla dobra założonej rodziny.

Małżeństwo w ujęciu socjologicznym jest to jedna z najstarszych instytucji społecznych, będąca podstawą rodziny, występująca u wszystkich znanych ludów i zmieniająca się wraz z ich historią, rozwojem; charakter i struktura małżeństwa zależy od typu kultury, zespołu norm prawnych i religijnych regulujących jego funkcjonowanie oraz od rozwoju ekonomicznego danego społeczeństwa.

Małżeństwo w sensie religijnym (w chrześcijaństwie, a także w wielu innych religiach) jest to ustanowiony przez Boga związek mężczyzny i kobiety, mający na celu trwałą wspólnotę cielesną i duchową.

---

<sup>5</sup> Por. M. Chymuk, *Studenci o rodzinie i małżeństwie*, „Rocznik Wydziału Pedagogicznego WSFF Ignatianum”, Kraków 2003, s. 133.

<sup>6</sup> *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 286.

<sup>7</sup> *Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 24, zmienione i uzupełnione, Warszawa [brak daty wydania], s. 728.

<sup>8</sup> Tamże s. 286, p. 2.

<sup>9</sup> *Encyklopedia Popularna PWN*, dz. cyt., s. 483.

Cechę tę podkreślają też *Mały Słownik Teologiczny* K. Rahnera i H. Vorgrimlera<sup>10</sup> oraz *Encyklopedia chrześcijańska*<sup>11</sup>. Ta ostatnia uważa małżeństwo za stan, w którym „dwoje staje się jednym ciałem” Związek ten jest oparty na zróżnicowaniu i przyciąganiu się odmiennych płci; realizuje on pełnię człowieczeństwa i ma głęboki społeczny i religijny sens, ustawiający małżeństwo w relacji ze światem boskim.

Definicji rodziny i małżeństwa istnieje wiele. Wszystkie one podkreślają te same lub bardzo podobne cechy. J. Kuźma<sup>12</sup> opierając się na wypowiedziach wybitnych socjologów, stwierdza, że rodzina zapewnia ciągłość biologiczną społeczeństwa i przekazuje dziedzictwo kulturowe następnym pokoleniom. Na dalszych miejscach znajdują się takie elementy, jak wspólnota mieszkania czy wspólnota gospodarcza. Rodzina to wspólnota osób różniących się wiekiem, płcią, usposobieniem i charakterem.

Najbliższym środowiskiem życia człowieka jest jego rodzina. Jest to najbliższe jego otoczenie, którego zadaniem jest zaspokajanie jego potrzeb fizycznych, biologicznych, materialnych, psychicznych, kulturowych, religijnych, stwarzanie mu poczucia bezpieczeństwa, dawanie podstawy do realizacji własnej osobowości, podstawowych wiadomości o życiu społecznym i o świecie, o zasadach postępowania i o ocenach moralnych.

Pośród wielu dróg rodzina jest drogą powszechną i z wielu względu najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie można się odłączyć. Rodziny nie zawdzięczamy sam fakt bycia człowiekiem i jego przyjście na świat. A jeśli w tym przyjściu na świat człowiekowi brakuje rodziny, to już to zawsze ciąży nad całym życiem<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1987, s. 220.

<sup>11</sup> *Encyklopedia chrześcijańska*, red. ks. H. Witczyn, Kielce 2001, s. 431.

<sup>12</sup> J. Kuźma, *Ewolucyjne przemiany współczesnej rodziny polskiej* [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk, J. Topa, Kraków 2000, s. 23.

<sup>13</sup> M. Śnieżyński, *Kilka słów wprowadzenia do konferencji*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, Kraków 2000, s. 20.

Rodzina w najczęściej spotykanym pojęciu to grupa kilku osób powiązanych ze sobą więzami pokrewieństwa. Stanowią ją kobieta i mężczyzna, połączeni ze sobą węzłem małżeńskim i ich dzieci. Mogą tutaj wchodzić także dziadkowie, wujkowie, ciocie, kuzyni itp.

Matka i ojciec to pierwsze osoby, które zaspokajają podstawowe potrzeby dziecka, dając w ten sposób dowód własnej miłości i wywołując w nim podobne uczucia. Niestety, mogą one także głęboko wypaczyć osobowość dziecka.

Dlatego też rodzina odgrywa zasadniczą rolę w kształtowaniu, rozwoju i wychowaniu swego potomstwa. Stanowi specyficzne środowisko wychowawcze nie tylko dla dzieci, ale i one także wychowują rodziców. Pomyślne małżeństwo rodziców wpływa na ich dzieci oraz na relacje dzieci z rodzicami. Podobnie również i dzieci posiadają duży wpływ na sposób przeżywania i szczęście małżeństwa własnych rodziców. Jakość związku, jaki istnieje pomiędzy mężem a żoną, jest dla rodziny bardzo ważna, bo warunkuje jej istnienie. To od odpowiedniej, życzliwej atmosfery, wzajemnego zaufania oraz wzajemnej współpracy i pomocy będzie zależeć jej prawidłowe funkcjonowanie<sup>14</sup>.

„Wraz z dzieckiem rośnie w rodzicach nowa odpowiedzialność. Rodzice przez wzgląd na dziecko dokonują syntezy wartości powinności i samorozwoju”<sup>15</sup>. Wartości rodziny nie można przecenić. Nie da się jej zastąpić żadną inną instytucją społeczną, a więc domem dziecka czy nawet rodzinnym domem dziecka. Jej główną funkcją jest prokreacja, a następnie wprowadzenie potomstwa w dorosłe życie oparte o wartości moralne i narodowe.

Wychowawcza rola rodziny nie kończy się wraz z osiągnięciem przez dziecko osiemnastego roku życia, co powszechnie uważa się za dojście do dojrzałości. Rola ta praktycznie trwa jeszcze parę lat. A często bywa, że człowiek już niemal w średnim wieku bierze pod uwagę zdanie rodziców. Zależy to wszystko od atmosfery panującej w rodzinie.

---

<sup>14</sup> Por. S. Gład, K. Grzeszak, I. Wiśniewska, *Rodzina*, Kraków 1996, s. 16–17.

<sup>15</sup> H. Schloger, *Przekazywanie wiary a przekazywanie wartości*, „*Communio*” 3(1992), s. 89.

Dzieci czują się kochane i bezpieczne jedynie w kontekście miłości, miłości małżeńskiej ich rodziców, jakby wewnątrz tej miłości. Gdy dzieci widzą, że rodzice obdarzają miłością nie tylko swoje potomstwo, ale także siebie nawzajem, wtedy oceniają małżeństwo i życie rodzinne jako wielki skarb, jak coś najważniejszego w życiu<sup>16</sup>.

Prawdziwe rodzinne szczęście jest osiągalne wtedy, gdy zaistnieje zażyłość, wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek przez dłuższy czas pogłębi i umocni więzi emocjonalne w rodzinie oraz ukształtuje jej świat uczuć.

Rodzice są osobami, z którymi dziecko identyfikuje się szczególnie silnie. Jest ono zazwyczaj związane z nimi pozytywnymi więziami emocjonalnymi, pragnie ich aprobaty i miłości. Oni są dla niego wzorami osobowymi i autorytetami, bowiem we wczesnych latach rozwoju dziecko nie patrzy jeszcze krytycznie na rodziców czy innych dorosłych. Z nimi bawi się, spędza czas wolny i wykonuje powierzone obowiązki. Oni umożliwiają zaspokojenie potrzeb biologicznych, psychicznych, emocjonalnych. Za ich pośrednictwem dziecko zdobywa wiadomości o świecie, od nich przejmuje sposoby reagowania, nawyki, postawy, a w końcu dzięki nim zyskuje różnorodne doświadczenia życiowe.

Sposób bycia jednego z członków rodziny zazwyczaj wpływa na zachowanie się wszystkich innych, to z kolei niejednokrotnie warunkuje jego własne zachowanie. Jest to system oddziaływań, relacji i sprzężeń zwrotnych wytwarzających sieć, w której wszystko jest ze sobą powiązane i wzajemnie się przenika. Można powiedzieć, że rodzina funkcjonuje na zasadzie naczyń połączonych<sup>17</sup>.

Jest ona takim miejscem, gdzie wzajemne oddziaływanie odpowiedzialności osobistej i warunków społecznych staje coraz bardziej odczuwalne. We wszystkich kulturach, rodzinie jako podstawowej komórce społecznej, przyznaje się wartość podstawową. Prawdopodobnie będzie tak nadal, ale w poważnie zmienionych okolicznościach.

Dzisiejsza rodzina pozbawiona jest więzi i rozbita, powodem tego są warunki miejskiego życia, exodus ludności wiejskiej, emigracja i różnorodne konflikty. Rodzina uległa głębokim przemianom wraz z wprowadzeniem metod kontroli urodzeń oraz wskutek tego, że

---

<sup>16</sup> M. Dziewiecki, *Odpowiedzialne wychowanie w rodzinie*, „Wychowawca” 12(2002), s. 5.

<sup>17</sup> H. Tenerowicz, *Dziecko w rodzinie*, „Wychowawca” 12(2002), s. 7.

więzi łączące dziś dwoje ludzi są często słabe. Funkcjonuje ona obecnie według nowego wzorca rodzinnych zależności, w których kwestionuje się nienaruszalną poprzednio władzę rodzicielską, jest to rodzina, w której obrońcy tradycji popadają w coraz poważniejszy konflikt ze zwolennikami nowoczesności<sup>18</sup>.

Rodzina spełnia jedyną i niezastąpioną rolę w przekazywaniu daru życia i stwarzaniu najlepszych warunków do wychowania dzieci i wprowadzania ich w społeczeństwo. To przede wszystkim dziecko w rodzinie znajduje miłość i akceptację od momentu poczęcia poprzez cały proces wzrastania i rozwoju. Niepewność, co do przyszłości nie powinna umniejszać radości i nadziei pokładanej przez nas w dzieciach. Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek dawniej, musimy potwierdzać naszą wiarę w wartość dziecka oraz w wkład, jaki dzisiejsze dzieci wnoszą do całej ludzkiej rodziny. Jednocześnie wiemy wszyscy, że dla małżonków podjęcie decyzji wydania na świat i wychowywania dzieci nie zawsze jest łatwe i często pociąga za sobą wiele poświęceń. Decyzja ta winna płynąć z wielkodusznej, oświeconej modlitwą refleksji, odnoszącej się do współdziałania z Bogiem w dziele stworzenia i do odpowiedzialności wobec siebie samych, swych dzieci, rodziny i społeczeństwa. Ta decyzja winna opierać się na tych metodach planowania poczęć, które z moralnego punktu widzenia są do przyjęcia, o czym Kościół ma prawo i obowiązek mówić. Z drugiej strony do rządów i organizacji międzynarodowych należy niesienie małżeństwom pomocy poprzez stwarzanie takiego porządku społeczno-gospodarczego, który sprzyja życiu rodziny, wydawaniu na świat i wychowywaniu dzieci oraz poprzez dostarczanie informacji prawnych o sytuacji demograficznej, tak aby małżonkowie mogli właściwie ocenić swe obowiązki i możliwości<sup>19</sup>.

Rodzina nie może pozostać sama w odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyręczenie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Por. W. Cichoń, *Wartość, człowiek, wychowanie*, Kraków 1996, s. 52.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Sekretarza Generalnego Międzynarodowej Konferencji na temat zatrudnienia, Rzym 7 czerwca 1984 r.*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Św. Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 261–262.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św.*, 14 VI 1999, [w:] Jan Paweł II, *Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Warszawa–Marki 1999, s. 188–189.

Rodzina obejmuje bardzo szeroki zakres pojęć, dlatego też zainteresowane są nią różne nauki, które analizują jej problematykę we właściwy dla siebie sposób. Zajmuje się nią psychologia, pedagogika, filozofia, socjologia, różne dziedziny nauk prawnych, a także pewne dziedziny nauki Kościoła. W aspekcie kulturalnym rodziny analizuje się jej wnętrze, czyli układ ról, pozycji i stosunków społecznych występujących w niej, również przemiany tej struktury, ustala czynniki wpływające na jej przeobrażenia oraz stosunek tej grupy do innych grup społecznych<sup>21</sup>.

Charakterystyczną cechą każdej rodziny jest tylko jej właściwy system wzajemnie ze sobą powiązanych związków, którymi związani są wszyscy członkowie rodziny. Podstawowym celem jej funkcjonowania jest wypracowanie takiego wzajemnego układu członków rodziny, który chroni potrzeby i interesy każdego z nich. Dopóki w rodzinie nie ustalą się te niepisane reguły gry, toczy się walka o wszystko ze wszystkimi. Strategią tej walki jest wchodzenie w koalicję i zdrada. Tak np. dzieci spiskują przeciwko rodzicom, ojciec z córką przeciwko matce, matka z synem przeciwko ojcu. Takie stosunki mogą przybierać dramatyczne formy, bo są związane z wykorzystaniem silnych więzi emocjonalnych i oparte o perfekcyjną znajomość słabych stron przeciwnika. W zdrowej, dobrze prosperującej rodzinie walka kończy się rozejmem, polegającym na przewyciężeniu trudności, uwzględnieniu nowych potrzeb, ustaleniu bardziej efektywnych reguł postępowania. Miarą funkcjonalności rodziny jest zdolność do zapewnienia wszystkim jej członkom możliwości odpowiedniego dla każdej osoby rozwoju<sup>22</sup>.

Rodzina łączy się nam bardzo silnie z pojęciem małżeństwa, które stanowi w każdej kulturze instytucję ważnej doniosłości społecznej niezależnie od środowiska, zwyczajów miejscowych, od światopoglądu wyznawanego przez dane środowisko i poszczególnych ludzi. Jest ono nie tylko sprawą prywatną i osobistą, ale ma charakter publiczny zgodny z prawami i zwyczajami danej społeczności,

---

<sup>21</sup> Por. M. Łączkowska, *Wybrane zagadnienia z socjologii rodziny*, [w:] *Studia rodziny*, Oficyna Współczesna 1999, s. 143.

<sup>22</sup> Por. M. Chomczyńska-Miliszkievicz, *Rodzicielstwo między wiedzą a intuicją*, Kraków 1999, s. 33.



w której odróżnia się małżeństwa od innych form współżycia ludzkiego. Wyróżnia się ono od innych form trwałością, bo małżonkowie ślubują sobie, że będą trwać razem aż do śmierci. Ma charakter społeczny, np. prawo do współżycia seksualnego, wspólnego zamieszkania, a ich potomstwo prawo do dziedziczenia. Cechą małżeństwa jest płodność, gdyż jest to jego podstawowym celem, a także uroczysta forma jego zawarcia. W obrzędach zaślubin we wszystkich ludach różnych narodów bez względu na wyznawaną religię i stopień kultury, obok świeckich, odbywały się ceremonie religijne, które świadczyły, że małżeństwo posiada charakter sakralny<sup>23</sup>.

Przysięga wypowiedziana przez wstępujących w związek małżeński w Kościele „w imię i z polecenia Boga i Jezusa Chrystusa ma zasadniczo charakter «ekshibytywny», to znaczy sprawia to, że Słowo Boże w najbardziej ścisłym sensie może istnieć tylko jako wydarzenie łaski Bożej”<sup>24</sup>.

W ujęciu katolickim małżeństwo jako sakrament jest to prawny związek kobiety i mężczyzny mający na celu trwałą wspólnotę cielesną i duchową. W takim małżeństwie kobiecie przyznaje się równouprawnioną pozycję. Kościół naucza, że

każde ważne zawarte małżeństwo między dwiema ochrzczonymi osobami, niekoniecznie tylko katolikami, np. między katolikiem a prawosławnym czy protestantem itp., jest sakramentem<sup>25</sup>.

Szafarzem sakramentu małżeństwa są sami nowożeńcy, jeśli w ważny sposób wyrażają swoją wolę. Do ważnego zawarcia małżeństwa jest wymagana obecność kapłana, który pełni funkcję świadka z urzędu wyposażonego w kościelną jurysdykcję.

Małżeństwo w sposób ważny zawarte i dopełnione przez osoby ochrzczone może być rozwiązane tylko przez śmierć, gdyż powstaje między nimi węzeł z natury swej wieczysty i wyłączny. Przymierze małżonków zostaje włączone w przymierze Boga z ludźmi. Jest ono konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu na obraz Boga. Dlatego też płciowość, poprzez którą mał-

---

<sup>23</sup> Por. F. Adamski, *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987, s. 7.

<sup>24</sup> *Mały Słownik Teologiczny*, dz. cyt., s. 402.

<sup>25</sup> *Enchiridion Symbolorum*, red. H. Denzinger, A. Schonmetzer, wyd. 32, Barcelona-Freiburg 1963, s. 761.

zonkowie oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich nie jest zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą kobieta z mężczyzną wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba również w swym wymiarze doczesnym. Jeśli człowiek zastrzega zaś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie.

Miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza<sup>26</sup>.

Wyżej przytoczone określenie istoty rodziny, małżeństwa w ogólnym zarysie wyczerpują ich pojęcie i mogą się stać podstawą porównawczą, jaki stosunek mają do nich nasi respondenci, jaki procent zamierza w przyszłości założyć rodzinę i zawrzeć związek małżeński i jaki wyobrażają sobie ich charakter. Odpowiedź twierdzącą otrzymano od 71,5% badanych, uważających, że rodzina jest najwspanialszą instytucją na świecie, ale instytucją trudną, mającą swoje zasady, normy, zadania, których nie wolno łamać, co powoduje, że nie każdy do tego dojrzał. Niestety instytucja ta w ostatnich czasach trochę straciła na wartości, mimo to jest to jeden z celów ich życia, chcą się zrealizować jako kobieta i mężczyzna, spełnić się jako matka, żona, mąż i ojciec, chcą się kimś opiekować, chcą być w życiu w pełni szczęśliwi, pragną kochać i być kochanym, bo małżeństwo bez miłości jest bez sensu. Chcą też darzyć kogoś bezinteresowną miłością. To wspaniałe uczucie mieć kogoś bliskiego, na kogo można zawsze liczyć. Człowiek stworzony jest do życia w rodzinie, jest istotą społeczną i realizuje się w kontakcie z drugim człowiekiem. Każdy człowiek zdrowy fizycznie i psychicznie czuje potrzebę dzie-

---

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio* [w:] *Adhortacje apostolskie Ojca Św. Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 101–106.

lenia swego życia z kimś innym. Rodzina jest opoką dla człowieka. Stwarza ona oparcie zarówno w chwilach trudnych, jak i radosnych. Można w niej też liczyć na opiekę współmałżonka. Dobrze jest też, gdy po pracy ma się do kogo wrócić. Trzeba jednak pamiętać, że małżeństwo jest stanem, który wymaga od człowieka postawy i pracy przede wszystkim nad sobą.

Małżeństwo to naturalna kolej biegu życia. Nadchodzi taki moment, że trzeba się usamodzielnic i założyć własną rodzinę. Musi to być decyzja bardzo przemyślana, wymaga świadomości i zaangażowania obu stron. Ktoś zaznacza, że musi to być decyzja tysiącrotnie przemyślana, świadoma, bo małżeństwo nie zawsze jest sielanką. Dla wielu małżeństwo to ucieczka przed samotnością, która nie jest ciekawa. Kobiety obawiają się, by nie zostać starą panną, chcą na starość mieć dzieci i wnuki, z którymi spędzałyby czas.

Mimo podanych wyżej uroków małżeństwa 9,7% badanych waha się co do wstąpienia w związek małżeński. Różne są tego przyczyny: jeszcze o tym nie myślą, odkładają to do dalszej przyszłości, nie czują, że dojrzeli już do tego kroku, uważają, że jeszcze za wcześnie, a nie można zakładać rodziny tylko, dlatego, że tak mi się podoba, albo dla mody. Niektórzy respondenci tłumaczą się tym, że studiują oraz tym, że muszą korzystać z życia, dokąd jest do tego czas. Niektórzy zaś są zdania, że w małżeństwie trzeba iść na kompromis, a kochają niezależność. Nadto decyzja o założeniu rodziny jest dzisiaj bardzo trudna. Nie znamy do końca ani siebie, ani drugiego człowieka. Nie wiadomo, czy partner nie zdradzi nas i czy wtedy nie trzeba będzie odejść. Nie może to być pierwszy lepszy poznany, bo wtedy zostanie uraz do końca życia. W niektórych przypadkach zakładanie rodziny nie ma sensu, zwłaszcza, gdy nie planuje się dzieci, a także, gdy ma się wątpliwości, czy będzie się w stanie do końca życia wytrzymać z jednym partnerem. A tymczasem według wielu głosów małżeństwo powinno być nierozzerwalne do końca życia, dlatego też nie uznają rozwodów.

Trwałość rodzinie w pierwszym rzędzie zapewniają dzieci. Wśród wszystkich badanych tylko dwie na 490 osób wypowiedziało się za małżeństwem bezdzietnym bez specjalnego uzasadnienia. Badani są zdania, że małżeństwa bez dzieci nie można uznać za rodzi-

nę, ewentualnie tylko za rodzinę niepełną. Najczęściej jest ono bez sensu, nieszczęśliwe, nie może osiągnąć pełnego szczęścia. Za taki stan mogą się kiedyś nawzajem obwiniać, nie widzą na dłuższą metę sensu swego związku, bywa ono nietrwale. Małżeństwo bez dzieci nie jest w pełni spełnione. Dzieci nadają sens życiu rodzinnemu, pogłębiają miłość, dają ciepło, zbliżają rodziców do siebie. Małżonkowie są powołani do dawania potomstwa.

Dzięki dzieciom przedłuża się ich ród. Małżonkowie wychowując dzieci, w pełni realizują się w życiu rodzinnym. One chronią ich przed miłością własną, bo mają się o kogo troszczyć. Ma się jakiś konkretny cel, który wspólnie się realizuje, one cementują małżeństwo. Dzieci to bezinteresowna miłość. Kształtują one też dorosłych, ich zachowania i uczucia. Można im przekazać pewne swoje cechy, a i sami rodzice mogą dowiedzieć się od nich o sobie, co bez dzieci byłoby niemożliwe. Dzieci są w stu procentach wspólnym dobrem małżonków i są, jeśli otrzymają odpowiednie wychowanie i szczerą miłość rodziców, podporą w ich starości.

Ilość dzieci w rodzinie jest uwarunkowana wieloma czynnikami, między innymi zdrowiem, warunkami materialnymi, mieszkaniem, rodzajem zatrudnienia. Rodzice muszą zdawać sobie sprawę z tego, na ile dzieci mogą sobie pozwolić, by je dobrze wychować, zapewnić godne życie i wykształcenie, bez głodu i wychowania przez ulicę. Podkreśla to bardzo dobitnie 32,2% respondentów. Dlatego też nie da się określić, ile poszczególne rodziny powinny mieć dzieci. Zdecydowana większość jest przeciwna jedynakom, którzy są rozpieszczeni i rozkapryszeni, sprawiają kłopoty wychowawcze, ich rozwój jest psychopatyczny, mimo że najczęściej mają dobre warunki życiowe. W dalszym życiu wykazują brak określonych odczuć i zachowań, które zdobywa się na drodze współżycia w większej rodzinie. Są to bardzo często ludzie nieszczęśliwi.

Większa ilość dzieci w rodzinie zapewnia im samym bardziej prawidłowy rozwój. W większej rodzinie dzieci uczą się, że nie wszystko jest dla nich, że trzeba się dzielić, opiekować młodszym rodzeństwem, często musi ustępować jedno drugiemu, współpracować i współżyć z innymi ludźmi.

Wszystkie dzieci, niezależnie od tego ile ich jest, muszą być otoczone jednakową miłością rodziców, nie wolno faworyzować tylko niektórych. Im więcej dzieci w rodzinie tym lepiej. Np. jedna z respondentek pisze, że pochodzi z rodziny, w której było pięcioro dzieci i taka jest dla niej idealna. Za wielodzietną rodziną optują ci, którzy biorą pod uwagę niż demograficzny. Za trójką i czwórką dzieci opowiada się 35,3% badanych, za dwójką i trójką 18,4%, za dwójką – 30,5%. Gdy jest dwoje dzieci, to najlepiej by był chłopiec i dziewczynka. Tę ostatnią ilość tak jak i jedynaków niektórzy podają krytyce, twierdząc, że jest to wynik egoizmu rodziców.

Piszac o poglądach studentów na małżeństwo i rodzinę, trzeba wziąć pod uwagę, jak traktują ślub małżonków, który z nich, kościelny czy cywilny, według ich sądu, jest istotny.

Zacznijmy od wypowiedzi negatywnych *kwestionujących każdy ślub*:

Nie czuję się zobowiązana do przypieczętowania mego związku ślubem. Ślub nie jest najważniejszy.

Najważniejsze jest to, co łączy metafizycznie dwoje ludzi, a nie dokumenty.

Są też pewne zastrzeżenia do wyżej postawionej zasady. Owszem, można żyć bez ślubu, jeśli zakłada się, że nie będzie dzieci. Jeżeli się je planuje, to partnerzy powinni wziąć oba śluby.

Całkiem negatywnych mamy tylko te 3 powyższe sformułowania tj. 0,6%. Na temat ślubów 6% respondentów nie zabrało głosu. Za ślubem kościelnym wypowiedziało się 83,1% badanych, za cywilnym – 10,2%.

Za zawarciem ślubu *kościelnego* jest tak dużo argumentów, że tylko niektóre i to najbardziej reprezentatywne można tu przytoczyć:

Jestem wierzącą katoliczką i ten ślub jest dla mnie najważniejszy.

Przeżywa się coś takiego zazwyczaj tylko raz. Wybiera się drugą połowę, aby przeżyć z nią do końca życia.

W tym ślubie przysięgę składa się w obecności Boga. Jest zawarty między narzeczonymi a Bogiem, to Jemu przysięga się, że zawsze małżonkowie będą razem. To Bóg błogosławi ten związek.

Tylko ślub przed Bogiem jest dla mnie ważny, bo jest na zawsze.

Opiera się na najważniejszych cechach w małżeństwie: miłości, wierności, uczciwości.

Inny ślub nie jest ślubem.

Sakrament małżeństwa jest niezbędnym dla szczęśliwego życia w rodzinie, umacnia on miłość ludzi.

Jest to zgodne z nauką Kościoła i moją wizją ślubu.

Co Bóg złączy, człowiek niech nie rozdziela – tak zostałam wychowana.

Zawarty przed Bogiem jest ważniejszy niż przed państwem i prawem cywilnym.

Ma wymiar Boski, uświęca związek kochających się. Najważniejsza jest przysięga przed Bogiem i przed sobą. Tylko taki ślub da mi pewność, że to będzie mój mąż na całe życie.

Bóg jest świadkiem i to stanowi o nierozzerwalności małżeństwa.

Od ślubu kościelnego nie ma rozwodu w przeciwieństwie do ślubu cywilnego.

Najważniejsze jest połączenie dwojga ludzi przed Bogiem, bo największym autorytetem jest dla mnie Bóg i jego akceptacja.

Jest dla mnie oddaniem hołdu Bogu i podziękowaniem za łączącą dwoje ludzi miłość. Jest ważny tylko wtedy, gdy przypieczętuje go kapłan w imieniu Boga.

Są i takie głosy:

Mój ślub będzie wielką pompą, w długiej białej sukni.

Do ołtarza poprowadzi mnie mój ukochany ojciec, suknia nie jest ważna.

Kilka osób pisze o ślubie konkordatowym, to jest takim, gdy ksiądz zawiadamia o nim urząd stanu cywilnego.

Dla niektórych oba śluby są ważne i potrzebne. Opowiadający się za ślubem *cywilnym*, twierdzą, że reguluje on prawne sprawy małżonków:

Z takiego ślubu zawsze można się w porę wycofać, gdyby coś okazało się niedogodne, niezgodne z oczekiwaniami. Wtedy nie przegrywa się życia całkowicie.

Ślub cywilny jest bardziej formalny, jest też ważny, zwłaszcza dla osób niereligijnych, niewierzących.

Oznacza zawarcie związku małżeńskiego w obliczu prawa obowiązującego w naszym kraju.

Dla niektórych zaś ślub cywilny kojarzy się ze świstkiem papieru – bez przyszłości. Obok małżeństw opartych o ślub istnieją jeszcze *związki* tzw. *wolne*.

Większość naszych respondentów nie wyraża zdecydowanej na ten temat opinii. Najczęściej obok dodatniej czy ujemnej opinii jest

jakieś, „ale” Wypowiedzi jednoznacznych, reprezentatywnych można odnotować niewiele.

Stanowczy sprzeciw widać w takich wypowiedziach jak:

Nie akceptuję wolnych związków.

Uważam je za niewłaściwe, nieetyczne.

Jestem zdecydowanie przeciwny.

Związki homoseksualne nie wchodzą zupełnie w grę.

Za akceptację wolnych związków można uznać zdanie, że jest to prywatna sprawa każdego człowieka – *nie widzę przeszkód*.

Najwięcej wypowiedzi przyzwalających na wolne związki zawiera pewne „ale” wyrażające jakieś zastrzeżenia:

Są możliwe pod warunkiem, że związek ten może przekształcić się w legalny.

Owszem, są dopuszczalne, jeśli w planach jest ktoś wolny albo po rozwodzie.

Może to być sprawdzenie, czy chce się związać na stałe z drugą osobą.

Związek wolny to taki, w którym dwoje ludzi żyje ze sobą w bliskich stosunkach, ale niekoniecznie współżyją ze sobą seksualnie.

Można dopuścić, jeśli poprzedni związek nie był legalny.

Pod warunkiem, że poprzedni współmałżonek nie żyje.

Jeśli nie ma zdrady poprzedniego małżonka.

Wszystkie związki są dozwolone, jeśli są zgodne z wymaganiami, potrzebami i uczuciami partnerów.

Gdy współmałżonek potajemnie wyjechał za granicę, a pozostał żal i żal, że tak się sprawy potoczyły.

Respondenci odpowiadali też na pytania, czy po rozpadzie małżeństwa należy utrzymywać kontakt z byłym współmałżonkiem czy nie. Odpowiedzi przytoczonych mamy 83%, w tym ze względu na dzieci 54,6%, a negatywnych 17%. W obu przypadkach mamy dużo różnorodnych argumentów.

Zacznijmy od wypowiadających się na rzecz utrzymywania dalszych kontaktów. Brane są tu pod uwagę względy osobiste oraz uwzględniające posiadane przez małżonków wspólne dzieci.

Do względów osobistych można zaliczyć między innymi następujące:

Jeżeli obdarzyliśmy kogoś uczuciem doprowadzając do małżeństwa, to coś nas łączyło z tym człowiekiem.

Nie przekreślamy od razu wszystkiego. To, że nam się nie udało, to nie znaczy, że mamy od razu wszystkich znienawidzić. Jeśli nawet ktoś wyrządził ogromną krzywdę, to nie należy szukać winy tylko w nim, ale także w sobie, nic nie upoważnia nas do nienawiści, zwłaszcza gdy przysięga była przed ołtarzem – tego wymaga kultura osobista. To zależy też od tego, jak nastąpiło rozstanie. Jeżeli dotąd żyło się razem, miało się różne wspólne sprawy, interesy, to chyba można zostać przyjaciółmi.

Jeżeli był to człowiek ważny w naszym życiu, to dlaczego zrywać z nim kontakty. Może on być świetnym przyjacielem.

Gdy rozstaliśmy się w przyjacielskich stosunkach, to podtrzymywanie kontaktów jest bardzo wskazane.

Jeżeli w dobrnych układach doszło do rozwodu, jeśli nie był dobrym mężem, może zostać dobrym kolegą. Możemy z uwagi na to, że dobrze się znamy pomóc sobie wzajemnie w różnych życiowych problemach. Rozejście się winno się odbyć w sposób kulturalny, nie należy całkowicie palić mostów za sobą.

Uważam, że należy utrzymywać kontakty z byłym partnerem. Człowiek zawsze powinien „dogadać” się z drugim człowiekiem. Jesteśmy dorośli i możemy dojść do kompromisu.

Osoba, z którą wcześniej żyliśmy, nie może stać się dla nas nagle obojętna.

Jeśli był to związek, który coś dla nas znaczył, z kim spędziło się parę chwil w życiu, czy były one dobre czy złe, ale były.

Jeżeli rozstali się w zgodzie i nie miał na nas negatywnego wpływu.

Zbyt wiele łączy ze sobą byłych małżonków, niemożliwe jest całkowite zerwanie kontaktów.

W utrzymywaniu kontaktów z byłym współmałżonkiem ważne jest posiadanie *dzieci*. Ich nie wolno odseparowywać od ojca lub matki:

Jeśli małżeństwo rozpada się, to nie znaczy, że odchodzący partner nie kocha dzieci.

Gdy w rodzinie jest dziecko, to był partner powinien utrzymywać z nim kontakt, aby się nim opiekować i pomagać matce.

Kontakt jest konieczny, gdy są dzieci.

Rodzice będący po rozwodzie mieszkający osobno powinni wychowywać dzieci w pewnym sensie razem, dzielić się spostrzeżeniami na ich temat, wpajać im, jeśli nie ten sam, to podobny system wartości, ustosunkować się do nagród, kar, granic wiekowych, w których dziecko może oglądać filmy dla dorosłych.

Dzieci powinny mieć zarówno matkę jak i ojca, mimo układów między rodzicami. Jeśli tylko bardzo się nie różnią w swych poglądach, to dalej można podtrzymywać znajomości, a nawet przyjaźń.



Jest też trochę wypowiedzi kwestionujących utrzymywanie kontaktu z byłymi współmałżonkami:

Jeśli odeszła, to znaczy, że nie chce żyć ze mną.

Całkowita izolacja wtedy, gdy rozeszli się w złych układach.

Gdyby ewentualny kontakt niósł za sobą kłótnie, obelgi, szukanie winnych.

Nie, gdy bił nas.

Był psychopata.

Skoro zdecydowaliśmy się na rozstanie, to powinniśmy być konsekwentni.

Gdy odszedł dla innej kobiety. Najlepsze wtedy wyjście to znaleźć sobie innego partnera.

Jeśli się znęcał i jest zdecydowanie nam wrogi.

Jeśli odeszła, to niech robi to, co chce, a poprzedniemu partnerowi niech da spokój, niech sama ułoży sobie życie.

W tej sytuacji, gdy nasze stosunki mogą zagrażać nam lub innej bliskiej osobie.

Gdy jest alkoholikiem i stosuje przemoc wobec rodziny.

Oprócz wyżej podanych wypowiedzi na temat rodziny i małżeństwa respondenci uporządkowali też według kolejności uznawanych wartości cechy najbardziej i najmniej pożądane we współżyciu małżeńskim. Oceniali następująco dane odnoszące się do jednej osoby lub obu partnerów:

1. Konsekwentne postępowanie.
2. Znaczna samodzielność.
3. Delikatność.
4. Religijność.
5. Chęć osiągnięcia bogactwa.
6. Seks.
7. Zdolność wybaczenia.
8. Uczuciowość.
9. Kierowanie się rozumem.
10. Nastawienie na drugiego człowieka.
11. Zaradność życiowa.
12. Dążenie do sławy.
13. Moralność.
14. Uczciwość.
15. Kierowanie się własnymi przekonaniem.

Badania wykazały, że wśród cech najbardziej pożądanых pierwsze miejsce zajęło nastawienie na drugiego człowieka. Respondenci oddali na ten punkt 49,9% głosów. Drugie miejsce przypadło uczuciowości tj. 49%, a trzecie uczuciowości – 44,8%. Daleko za nimi wymieniona jest zdolność wybaczenia – 21,4%. Trochę mniej, bo po 19,4% przypada na konsekwentne postępowanie i na samodzielność, a na religijność 18,4%, a potem dopiero moralność – 14,2%. W przedziale 9–11% jest zaradność życiowa (10,2%), seks i kierowanie się rozumem po 9%, delikatność 7,1%, chęć osiągnięcia bogactwa 6,1%, a na samym końcu, minimalnie cenione przez studentów jest dążenie do sławy (4%) i kierowanie się własnymi przekonaniem – zaledwie 3%.

W rubryce ostatnich miejsc znalazły się pozycje, na których respondentom zupełnie nie zależy. Prym tutaj wiedzie chęć osiągnięcia bogactwa – 36,7%, dążenie do sławy – 26,5%, zaradność życiowa – 22,5%, kierowanie się własnymi przekonaniem – 21,4%, religijność 19,4%, przewyższająca cechy pożądanые. Takie ustosunkowanie się do tych cech zbieżne jest z rubryką pierwszą, gdzie one zajmują dość dalekie miejsca. Trochę większą wartość w tej rubryce można zauważyć w stosunku do samodzielności i kierowania się rozumem po 17,3% oraz w traktowaniu seksu (16,8%), a także w konsekwentnym postępowaniu i zdolności wybaczenia po 17,3%. Większą wagę przywiązują do moralności (12,2%), uczuciowości (11,2%). Nie spychają na ostatnie pozycje nastawienia na drugiego człowieka (8,1%), uczuciowości (7,1%). Dużą wagę przywiązują do delikatności, bo na ostatnich miejscach umieściło ją zaledwie 4% badanych.

W tych samych ankietach oraz w wywiadach indywidualnych mieli respondenci możliwość podania zalet, które uznaje się za najbardziej potrzebne w pożyciu małżeńskim. Są to najczęściej wymieniane: miłość, opiekuńczość, wzajemne porozumienie, szczerłość, empatia, zaufanie, cierpliwość, tolerancja, odpowiedzialność, obowiązkowość, dojrzałość, wierność, solidarność, prawdziwa i głęboka przyjaźń, religijność, która wbrew pozorom jest bardzo ważna w małżeństwie, ale nie jest przez połowę respondentów doceniana. Jest też podkreślone utrzymanie młodego ducha mimo późniejszego wieku, wyrozumiałość, otwartość, poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Ważna jest możliwość decydowania o sobie, bo bez sa-

modzielności małżeństwo byłoby bez sensu. Potrzebny jest podobny pogląd na życie i zainteresowania, a także zrozumienie potrzeb drugiego człowieka, przyjmowanie go takim jaki jest, bez dążenia do zmieniania go, co jest bardzo trudne, ale niezbędne. Bez tego pożycie małżeńskie może stać się piekłem. Przykre jest, gdy żona ciągle utyskuje na męża, a on ją strofuje.

Według niektórych wypowiedzi małżeństwo oznacza ustabilizowane życie, logiczny porządek dnia, a także pewien stopień rutyny, którą można sobie urozmaicić w dowolnie wybrany sposób. Niestety żaden z tych sposobów nie został podany.

Zwróćmy uwagę, że respondenci to w większości ludzie jeszcze niezamężni, a o rodzinie i małżeństwie mają dużo nieraz ciekawych i mądrych sądów. Mogą z nich skorzystać osoby mające zamiar wstąpić w związki małżeńskie, biorąc pod uwagę zarówno wypowiedzi pozytywne jako zachęty, a negatywne jako przestrogi przed groźnym ewentualnym niebezpieczeństwem.

# **Les représentations du mariage et de la famille chez les étudiants**

## **Resumé**

Les enquêtes ont été réalisées auprès de 490 étudiants qui se sont portés volontaires pour y prendre part. Ils représentent les étudiants de l'École Supérieure de Philosophie et de Pédagogie „Ignatianum” [Wyższa Szkoła Filozoficzno Pedagogiczna „Ignatianum”], l'École Supérieure de Pédagogie [Akademia Pedagogiczna], l'Académie de l'Économie [Akademia Ekonomiczna] et de l'Académie des Mines [Akademia Górniczo – Hutnicza].

A la question de savoir s'ils envisagent de fonder une famille et pourquoi, 71,5% ont répondu par l'affirmative. Ils considèrent que la famille est une institution fantastique mais difficile, qui a ses principes, ses normes, ses tâches dans la vie quotidienne que l'on ne peut pas transgresser. Et ce n'est pas tout le monde qui possède la maturité d'esprit pour s'y engager.

La famille se compose des parents et des enfants. Si le couple marié n'a pas d'enfant, on ne peut parler d'une famille. La fondation de la famille passe par le mariage. Presque toutes les personnes interrogées sont pour le mariage et, notamment, pour le mariage religieux. Les étudiants essaient de réfléchir à la question de savoir si, après la rupture de l'union, il faut maintenir des liens avec son ex-conjoint. Cela dépend des causes de la rupture. Le fait de posséder des enfants en commun constitue une condition fondamentale du maintien des relations entre les ex-époux. Les enfants ne peuvent être coupés de la mère ou du père. Les étudiants ont aussi déterminé les qualités les plus précieuses pour une vie en couple : l'amour, la sollicitude, la compréhension mutuelle, l'honnêteté, l'empathie, la confiance, la patience, la tolérance, la responsabilité, la conscience de ses devoirs, la maturité, la fidélité, la solidarité, une vraie et profonde amitié, la religiosité, qui, contrairement aux apparences, revêt une grande importance dans le mariage.